

Rumunia i Mołdawia podpisały techniczny traktat o granicy

8 listopada minister spraw zagranicznych Rumunii Teodor Baconschi oraz premier Mołdawii Vlad Filat podpisali traktat o reżimie granicznym, pomocy i współpracy granicznej. Jest to kolejny krok na drodze zacieśnienia relacji między Bukaresztem a Kiszyniowem oraz wyraz wsparcia Rumunii dla rządzącego w Mołdawii Sojuszu na rzecz Integracji Europejskiej (AIE) przed mającymi się odbyć w tym kraju wyborami parlamentarnymi 28 listopada.

Dokument ma charakter techniczny i nie jest traktatem granicznym, którego zawarcia Bukareszt konsekwentnie odmawia. Potwierdza to, że Rumunia wspierając europejskie aspiracje Mołdawii, nie wyraża zgody na takie uregulowanie stosunków prawno-traktatowych, które legitymizowałyby następstwa traktatu Ribbentrop–Mołotow.

Podpisany traktat całościowo reguluje szereg kwestii technicznych, m.in. oznakowanie granicy czy też zasady budowy oraz eksploatacji wspólnej infrastruktury w obszarze przygranicznym. Przewiduje również powołanie wspólnej komisji ds. ponownej demarkacji granicy. Dokument był negocjowany od ponad roku, ma wejść w życie po jego ratyfikacji przez parlamenty obu krajów. Do podpisania dokumentu przed wyborami w Mołdawii skłaniała Rumunię m.in. niemiecka dyplomacja.

Rumunia stara się przedstawić podpisanie dokumentu jako przełom w relacjach obustronnych, co jest kwestionowane przez część środowisk niechętnych Bukaresztowi w Mołdawii. Tym bardziej że Rumunia ze względów historycznych nadal nie chce podpisać traktatów granicznego oraz bazowego. Uznaje bowiem, że stanowiłyby one pośrednią legitymizację paktu Ribbentrop–Mołotow, który w 1940 roku doprowadził do aneksji części terytorium Rumunii przez Związek Radziecki. <dab>